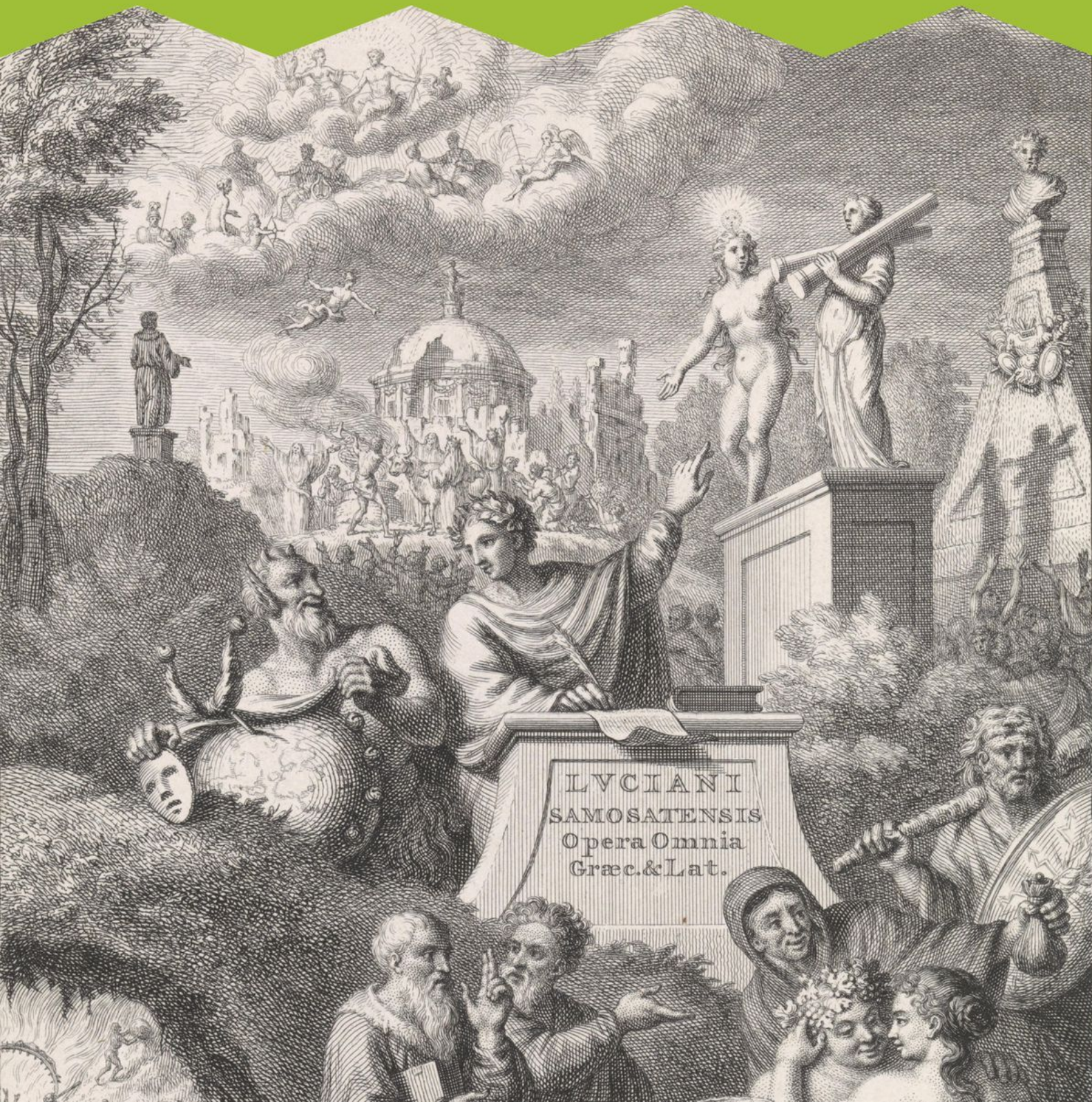


Cynik



LUKIAN Z SAMOSATY

DIALOGI WYBRANE

Cynik

TŁUM. WŁADYSŁAW WITWICKI

Czytelnika nieznającego greki wypada uprzedzić, że późny łaciński dźwięk „c” wszedł na miejsce dawnego greckiego „k”, za czym łaciński cynicus to dawny grecki kynikos, z akcentem na „o” [przyjp. tłumacza].

Filozof

1. LYKINOS: Czemu ty właściwie taki jesteś: brodę masz i włosy długie, a koszuli nie masz na sobie, gołym ciałem świecisz, bez butów chodzisz, życie obrałeś sobie włóczęgowskie — żyjesz nie jak człowiek, ale jak zwierzę — wciąż swoje własne ciało ponieważ przeciwnościami — nie tak jak ludzie robią; włóczysz się gdzieś i śpisz raz tu, raz tam — na gołej ziemi — do znudzenia wciąż tę jedną pelerynkę nosisz — ona też nie jest cienka ani miękka, ani w kwiatki.

KYNIKOS: Bo mi i nie potrzeba. Taką mam, jaką można najłatwiej dostać, a jak ją człowiek dostanie, to najmniej ma z nią kłopotu. Taka mi wystarcza.

2. A ty sam, na bogów, powiedz mi, czy nie uważasz, że ze zbytkiem idzie w parze zły charakter?

LYKINOS: Owszem, tak.

KYNIKOS: A z prostotą dzielność?

LYKINOS: Owszem, tak.

KYNIKOS: Więc czemu ty, widząc, że ja pędzę życie prostsze niż ci, których jest wielu, a oni wiodą życie bardziej zbytkowne, robisz wyrzuty mnie, a nie im?

LYKINOS: Bo mnie się wydaje, na Zeusa, że ty nie żyjesz w większej prostocie, tylko w większej biedzie, a raczej to jest skończona bieda z nędzą. Ty się przecież niczym nie różnisz od żebraków, którzy sobie wypraszają chleb codzienny.

3. KYNIKOS: Jeżeli chcesz, to zobaczymy, skoro już rozmowa na to zesła, co to jest bieda i co to jest dostatek.

LYKINOS: Jeżeli chcesz.

KYNIKOS: Więc czy dostatek dla każdego to nie jest to, co może wystarczyć na czyjeś potrzeby? Czy też coś innego masz na myśli?

LYKINOS: Niech będzie to.

KYNIKOS: A bieda to coś mniej, niż sięgają czyjeś potrzeby, i to nie wystarcza do zaspokojenia braków?

LYKINOS: Tak.

KYNIKOS: Więc u mnie wcale nie ma biedy. Bo nie mam nic, co by nie zaspokajało jakiejś mojej potrzeby.

4. LYKINOS: Jak to rozumiesz?

KYNIKOS: Może się zastanowisz, do czego jest każda z tych rzeczy, których potrzebujemy; na przykład dom, czy nie dla pokrycia?

LYKINOS: Tak.

KYNIKOS: A ubranie do czego? Czy i ono nie dla okrycia?

LYKINOS: Tak.

KYNIKOS: A okrycia samego, na bogów, po co potrzebujemy? Czy nie na to, żeby się lepiej miał człowiek okryty?

LYKINOS: Zdaje mi się.

KYNIKOS: Więc jeżeli chodzi o nogi, to czy myślisz, że ja się mam gorzej niż inni?

LYKINOS: Ja nie wiem.

KYNIKOS: A może się dowiesz tym sposobem: nogi jaką mają robotę?

LYKINOS: Chodzenie.

KYNIKOS: Więc czy myślisz, że moje nogi chodzą gorzej niż nogi tych, których jest wielu?

LYKINOS: To może nie.

KYNIKOS: Więc one się i nie mają gorzej, jeżeli nie gorzej spełniają swoją robotę.

LYKINOS: Może być.

KYNIKOS: Więc jeżeli chodzi o nogi, to pokazuje się, że ze mną wcale nie jest gorzej; mam się pod tym względem równie dobrze jak ci, których jest wielu.

LYKINOS: Zdaje się, że nie gorzej.

KYNIKOS: No cóż? A moje ciało poza tym czy jest gorsze? Jeżeli gorsze, to i słabsze. Bo dzielność ciała to siła. Więc czy moje jest słabsze?

LYKINOS: Nie wydaje się.

KYNIKOS: Więc widać, że ani moje nogi, ani reszta ciała — nie potrzebują okrycia. Bo gdyby potrzebowały, miałyby się źle. Potrzeba to zawsze pewne zło i zawsze robi gorszym to, na czym się pojawi. Widać, że moje ciało nie jest też gorzej odżywione dlatego, że się żywię byle czym.

LYKINOS: To widać.

KYNIKOS: I zdrowe by nie było, gdyby się odżywiało źle; źle odżywianie wyniszcza ciało.

LYKINOS: Jest tak.

5. KYNIKOS: Więc dlaczego, skoro to się tak ma, ty mi robisz wyrzuty i wyrażasz się pogardliwie o moim życiu i mówisz, że jest nędzne?

LYKINOS: Dlatego, na Zeusa, że Przyroda, którą ty czcisz, i bogowie też położyli ziemię pośrodku i wydali z niej wiele dobrych rzeczy; tak że mamy wszystkiego pod dostatkiem — nie tylko dla użytku, ale i dla przyjemności, a dla ciebie to wszystko albo największa część tych rzeczy jest niedostępna; nie masz w nich udziału — nie więcej niż zwierzęta. Pijesz wodę jak zwierzęta; jesz, co znajdziesz — jak psy; i legowisko masz nie lepsze niż pies — siano ci wystarcza, tak samo jak im. Oprócz tego i płaszczyk nosisz wcale nie przyzwoitszy, niż biedacy noszą. Jeżeli więc ty masz mieć rację, kiedy się tym zadowalas, to bóg nie miał racji, kiedy owce stworzył z miękką wełną, grona, które dają dobre wino, i wszelkie inne urządzenia przedziwne różnorodne — i oliwę, i miód, i inne rzeczy, abyśmy mieli napój miły i żebyśmy mieli pieniądze, i mieli pościel miękką, i mieli domy piękne, i wszelkie inne urządzenia przedziwne. Przecież dzieła sztuki i rzemiosł to też dary boże. A żyć, będąc pozbawionym tego wszystkiego, to jest nędza, nawet gdyby ktoś inny człowieka tych rzeczy pozbawił — jak na przykład żyją ludzie w więzieniach. A o wiele większa nędza, jeżeliby ktoś sam siebie pozbawiał wszystkiego, co piękne — już jest obłąkanie, rzecz jasna.

6. KYNIKOS: Może być, że słusznie mówisz. Ale to mi powiedz: Gdyby tak jakiś człowiek bogaty, filantrop¹, z życzliwości dla ludzi w najlepszej myśli urządził przyjęcie i podejmowałby równocześnie wielu różnych ludzi: i chorych, i zdrowych, i kazałby podać wiele różnych potraw, a ktoś by wszystko porywał dla siebie i zjadał — nie tylko to, co przed nim, ale i to, co daleko, i co dla chorych przygotowane, a on by sam był zdrow i miałby tylko jeden żołądek i potrzebowałby mało, żeby się pożywić, a tych wiele potraw mogłoby mu tylko zaszkodzić — to jak ci się taki człowiek przedstawia? Czy to ktoś rozsądny?

LYKINOS: No, nie.

KYNIKOS: A cóż? Rozważny?

LYKINOS: Ani to.

7. KYNIKOS: No cóż? A gdyby ktoś przy tym samym stole nie dbał o tych wiele potraw różnorodnych, a wybrałby sobie jedną spośród tych, co najbliżej, i miałby tego dość na swój użytek, zjadałby to przyzwocie i tej jednej by używał, a nawet nie patrzył na inne, czy nie myślisz, że to byłby człowiek bardziej rozważny i lepszy niż tamten?

LYKINOS: Ja myślę.

¹filantrop (z gr.) — człowiek życzliwy ludziom, pomagający ubogim. [przypis edytorski]

KYNIKOS: Więc czy rozumiesz, czy też ja mam to powiedzieć?

LYKINOS: Co takiego?

KYNIKOS: Że bóg, podobnie jak tamten miły gospodarz, położył przed ludźmi wiele najrozmaitszych rzeczy, aby wszyscy mieli to, co każdemu odpowiada: jedne rzeczy dla zdrowych, inne dla chorych, jedne dla mocnych, drugie dla słabych — nie na to, żebyśmy wszyscy używali wszystkich, ale żeby każdy miał to, co dla niego, i z tych rzeczy, które są dla niego, żeby brał to, czego mu najwięcej potrzeba.

8. A wy jesteście najbardziej podobni do tego, który, nigdy nie syty i niewstrzymały, porywa wszystko, co może; uważacie, że nie wystarczy wam ani ziemia własna, ani morze; z krańców świata sprowadzacie rzeczy przyjemne i zawsze cenicie wyżej zagraniczne niż własne, i rzeczy drogie więcej niż tanie, i trudne do zdobycia bardziej niż łatwe — w ogóle: wolicie raczej mieć kłopoty i narażać się na nieszczęścia, niż żyć bez kłopotów. Przecież te rzeczy drogie i te urządzenia niby to do szczęścia potrzebne, którymi się popisujecie — one do was przychodzą za cenę wielu nieszczęść i niedoli ludzkiej. Zobacz, jeśliś łaskaw, to upragnione złoto, zobacz srebro, zobacz mieszkania bogate, zobacz suknie, o które tak bardzo chodzi, i zastanów się, co za tym idzie, ile to wszystko kosztuje zachodów, ile trudów i cierpień, ile niebezpieczeństw — nawet krwi i śmierci, ilu ludzi przez to się marnuje — nie tylko dlatego, że płynąc, giną po drodze, nieraz i przy wydobywaniu, i przy obróbce straszne rzeczy cierpią — ale i dlatego, że o to się ludzie biją i nastajecie przez to jedni na drugich: przyjaciele na przyjaciół, dzieci na rodziców, żony na mężów. (Tak i Eryfile² wydała męża za złoto).

Chciwość

9. I to wszystko się dzieje, chociaż różnobarwne suknie wcale nie potrafią jakoś lepiej ogrzać człowieka ani mieszkania kapiące od złota jakoś lepiej go nie osłaniają i srebrne kubki ani złote nie poprawiają napoju, i kością słoniową obijane łóżka nie sprowadzają przyjemniejszych snów — nieraz zobaczysz, jak na łóżku z kości słoniowej i na drogocennej pościeli szczęśliwi ludzie snu się doczekać nie mogą. A że te rozmaite zachody około potraw nie przyczyniają się wcale do lepszego odżywienia, tylko podkopują zdrowie i sprowadzają choroby — po co jeszcze i o tym mówić?

10. A co mówić o tym, jakie przez życie płciowe ludzie mają kłopoty i cierpienia? A przecież łatwiej zaspokajać tę żądzę, jeżeli ktoś nie zechce być wybrednym. Jednakże ludzie są tak obłąkani i zepsuci, że i tym się nie zadowalają — stawiają na głowie używanie każdej rzeczy, ze wszystkiego robią jakiś użytek przeciwny naturze. Tak jakby ktoś zamiast wozu chciał się łóżkiem posługiwać tak jak wozem.

LYKINOS: A to kto taki?

KYNIKOS: Wy, którzy się ludźmi posługujecie jak bydłem pociągowym. Każecie im kanapy na karkach nosić, jakby to były wozy, a sami na wierzchu leżycie rozwaleni niedbale i stamtąd powozicie ludźmi jak osłami; każecie iść w tę stronę, a nie w tamtą. I którzy to najwięcej robicie, uchodzicie za najszcześniejszych.

11. A ci, którzy ciał zwierzęcych używają nie tylko za pożywienie, ale i farby z nich powymyślali — jak ci, co purpurę robią³, czy ci też nie przeciwko naturze posługują się tym, co bóg dał?

LYKINOS: Na Zeusa! Przecież z małża purpurowego można robić farbę — nie tylko go zjadać.

KYNIKOS: Ale on nie jest na to stworzony. Przecież i wazy, gdyby ktoś gwałtem chciał, mógłby używać jako garnka, ale ona nie na to jest.

Kto by to potrafił przejść całe opętanie tych ludzi — ono jest takie wielkie! A ty mnie zarzucasz, że nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Ja żyję tak jak tamten człowiek przyzwoity; ja się cieszę tym, co jest dla mnie, i używam tego, co najtańsze, a nie gonię za różnorodnością uciech.

²Eryfile (mit. gr.) — siostra króla Argos Adrastosa, żona Amfiaraosa. Przekupiona przez Polinejkesa naszyjnikiem Harmonii, namówiła męża, by wziął udział w niefortunnej wyprawie siedmiu wodzów przeciw Tebom, mimo że dzięki swym wieszczym zdolnościom przewidywał, że podczas tej wyprawy zginie. Po śmierci męża, przekupiona tym razem przez Tersandra, namówiła do udziału w wyprawie epigonów przeciw Tebom swoich synów, Alkmeona i Amfilochosa. Po powrocie z wyprawy Alkmeon, wierny złożonej ojcu przysiędze, zabił przekupną matkę, wg niektórych przy współudziale brata. [przypis edytorski]

³ciał zwierzęcych używają (...) jak ci, co purpurę robią — w starożytności purpura, zwana fenicką a. tyryjską, była bardzo kosztownym, trwałym barwnikiem w odcieniach od różowego do ciemnego fioletu, otrzymywanym ze ślimaków morskich w Fenicji, głównie w mieście Tyr. [przypis edytorski]

12. A potem, jeżeli ci się wydaje, że ja żyję jak zwierzę, dlatego że mało mi potrzeba i niewiele rzeczy używam, to bogowie gotowi, według ciebie, być jeszcze gorsi od zwierząt, bo oni niczego nie potrzebują. Ażebyś jaśniej zrozumiał, co to jest „potrzebować mało” i co znaczy „potrzebować wiele”, to pomyśl, że więcej potrzebują dzieci niż ludzie dorośli, kobiety więcej niż mężczyźni, chorzy więcej niż zdrowi — w ogóle: wszędzie to, co gorsze, ma potrzeby większe niż to, co lepsze. Dlatego bogowie nie potrzebują niczego, a ci którzy są bogom najbliżsi, potrzeb mają najmniej.

13. Czy ty myślisz, że Herakles, najlepszy ze wszystkich ludzi, człowiek boski i słusznie za boga uważany, skutkiem jakiegoś opętania chodził goły, miał tylko skórę na sobie i nie potrzebował nic z tego, co wy? On nie był opętany, on od drugich nieszczęście odwracał — i nie był ubogi też — panował nad ziemią i morzem. Do czegokolwiek się zabrał, wszędzie zwyciężał wszystko i pośród współczesnych nie spotkał nikogo podobnego do siebie ani lepszego, aż odszedł spośród ludzi. Czy ty myślisz, że on nie miał pościeli i butów, i dlatego tak chodził? Tak nie można powiedzieć. Tylko był wstrzemięźliwy i mocny, i panować chciał, a dąć się i wylegiwać w zbytkach nie chciał. A Tezeusz, jego uczeń, czy nie był królem całej Attyki, a synem Posejdona, jak mówią, najlepszym z ludzi swego czasu?

14. A jednak i on chciał chodzić bez obuwia i nago, i podobało mu się brodę mieć i włosy długie. Podobało się nie tylko jemu samemu, ale i wszystkim starożytnym. Bo byli lepsi od was i nie byłby żaden zniósł, żeby go strzyc — zupełnie tak, jakby kto lwa strzygł. Uważali, że delikatna i gładka cera przystoi kobietom. A sami, jak byli naprawdę, tak i chcieli wyglądać na mężczyzn — zarost uważali za ozdobę mężczyzny, jak u koni grzywę albo u lwów, którym bóg dał zarost dla wspaniałego wyglądu i dla ozdoby. Tak samo i mężczyznom bóg dał brodę.

Więc ja za nimi idę z podziwem — za starożytnymi — i tych chcę naśladować z całym zapalem, a nie idę za dzisiejszymi i nie zazdroszczę im tego ich podziwu godnego szczęścia, którym się cieszą przy stołach i znajdują je w sukniach i w goleniu każdej części ciała — nawet części niewymownych nie pozwalają mieć takimi, jak urosły.

15. A ja bym chciał, żeby się moje stopy niczym nie różniły od kopyt końskich, jak były — mówią — stopy Chirona, i sam, żebym nie potrzebował pościeli — jak lwy — i jadła żebym nie potrzebował droższego niż psy.

Abym na całej ziemi wszędzie znalazł legowisko, które mi wystarczy; za dom żebym uważał świat, a jedzenie lubił takie, które znaleźć najłatwiej. A złota i srebra żebym nie potrzebował ani ja sam, ani nikt z moich przyjaciół. Wszystkie nieszczęścia ludzkie rosną z żądzy złota i srebra: i rozterki, i wojny, i zasadzki, i mordy. To wszystko ma swoje źródło w tej żądzy, żeby posiadać więcej. Ode mnie niech się ta żądza trzyma z daleka; obym nigdy nie zapragnął mieć więcej niż ktoś drugi, a posiadając mniej, żebym wytrzymać potrafił.

16. Taka jest moja postawa wewnętrzna — bardzo przecież odmienna od stanowiska tych, których jest wielu. Więc nic dziwnego, że wyglądem różnię się od nich, skoro moja postawa życiowa jest tak bardzo odmienna. A tobie dziwię się bardzo, jak też to jest, że ty uznajesz jakiś strój odpowiedni dla kitarzysty i wygląd, i dla flecisty, na Zeusa, wygląd pewien, i suknię dla aktora tragicznego też, a w żaden sposób nie uznajesz wyglądu i ubrania człowieka dzielnego — wiedząc o tym, że ci, których jest wielu, nic nie są warci. Jeżeli potrzeba jednego swego wyglądu dla ludzi dzielnych, to któryż mógłby być bardziej odpowiedni niż ten, który się dla rozpustników wydaje najbardziej bezwstydnym i którego by sobie najmniej życzyli dla siebie?

17. Więc proszę, mój wygląd jest taki właśnie: szorstki, włochaty, peleryna na grzbiecie, długie włosy i butów nie mam na nogach. A wasz wygląd podobny jest do pederastów⁴ — nie sposób was od nich odróżnić — ani po kolorze ubrań, ani po ich miękkości, ani po ilości koszulek, ani po zarzutkach, ni po trzewikach, ni po fryzurze, ni po zapachu. Pachnicie zupełnie tak jak oni — ci najszcześniejsi z was najwięcej. Co wart taki mężczyzna, który pachnie tak samo jak pederasta? Wy też i trudów nie znosicie lepiej niż

⁴*pederasta* — homoseksualista; od *pederastia* (z gr. *paiderastia*): miłość do chłopców; w węższym sensie: szczególna forma homoseksualizmu męskiego występująca w staroż. Grecji, polegająca na związku miłosnym lub erotycznym między starszym, dorosłym mężczyzną a dojrzewającym chłopcem lub między rówieśnikami w wieku młodzieńczym, od ok. 16 do 20 lat; w szerszym sensie: homoseksualizm męski w ogólności. [przypis edytorski]

oni, a przyjemności nie gorzej od nich. I jadacie to samo, i sypiacie podobnie, i chodziecie, a raczej chodzić nie chcecie, tylko każecie się nosić jak pakunki — jednych ludzie muszą dźwigać, a drugich zwierzęta. A mnie moje nogi noszą, dokąd bądź mi trzeba. I ja potrafię i mróz wytrzymać, i upał, i nie gniewam się na to, co bogowie robią — to dlatego, że jestem typ nędzny — a wy jesteście tacy szczęśliwi, że nie podoba się wam nic z tego, co się dzieje i narzekacie na wszystko — nie chcecie znosić tego, co jest, a gonicie za tym, czego nie ma — w zimie pragniecie wiosny, a na wiosnę mrozu, w upał chłodu wam potrzeba, a w chłodny czas upału — zupełnie jak ludzie chorzy, którym się nic nie podoba i narzekają na wszystko. U tamtych przyczyną choroba, a u was charakter.

18. I potem uważacie, że to my stawiać chcemy wasz świat na głowie i poprawiać go, a sami zajmujemy nieraz fałszywe stanowisko w swoim postępowaniu, a przecież to wy nie zastanawiacie się wcale nad własnym życiem i postępowaniem, i nie robicie nic według własnego sądu i rozumowania, tylko się kierujecie zwyczajem i zachciankami. Więc nie różnicie się niczym od tych, których wezbrany potok górski niesie. Tamci płyną tam, gdzie ich woda ponosi, a wy tam, dokąd was pożądanía skierują. Z wami się dzieje podobnie, jak to mówią, że musiałoby się dziać z kimś, kto by na konia wsiadł szalonego. Koń porwałby go i ponosił. A ten by już nie mógł zsiść z konia w biegu. Ktoś, spotkawszy go, zapytałby, dokąd jedzie. A ten by odpowiedział: „Dokąd się jemu zechce” — i pokazałby konia. I was też, jeżeli ktoś zapyta, dokąd gonicie, to chcąc prawdę powiedzieć, powiecie po prostu: „Tam, dokąd się żądzom podoba”, a szczegółowo: „Dokąd przyjemność pociągnie”, a czasem: „opinia”, a czasem: „chciwość”. Czasem serce, a czasem strach, a czasem inna taka rzecz potrafi was ruszyć i ponieść. Bo wy nie na jednym koniu siedzicie, ale na wielu — każdy w inną stronę was niesie, a wszystkie szalone. Toteż was ponoszą i na przepaście, i na urwiska. A zanim który nie wpadnie, żaden nie wie, że upadek blisko.

19. A ta moja peleryna, z której się śmiejecie, i te włosy, i wygląd mój taką posiadają moc, że pozwalają mi żyć w spokoju i obcować, z kim zechcę. Bo z ludzi głupich i niekulturalnych nikt się do mnie zbliżyć nie spróbuje ze względu na mój wygląd; typy miękkie i rozwiązłe odwracają się ode mnie już z daleka. A podchodzą ludzie co najciekawsi i najprzyswoitsi, i ci, co pożądanía dzielności. Ci najwięcej do mnie przychodzą. I ja z takimi lubię obcować. A drzwi ludzi, których nazywają szczęśliwymi, omijam, złote wieńce i purpurę uważam za oznaki zarozumiałości i śmieję się z tych typów.

20. A co do mego wyglądu, to, żebyś zrozumiał, że on przystoi nie tylko ludziom dzielnym, ale bogom również, chociaż ty się śmiesz z niego, to przypatrz się posągom bogów, czy ci się wydają podobne z wyglądu do was, czy do mnie?

Nie tylko posągom helleńskim, ale przejdź się po obcych krajach i rozejrzyj się po świątyniach, czy tam bogowie mają długie włosy i brody, tak jak ja, czy też bogów się rzeźbi i maluje ogolonych — tak jak wy. Naturalnie, że i bez koszuli zobaczysz wielu — tak jak mnie. Więc jakżebyś jeszcze śmiał mówić o tym wyglądzie, że jest podławy, skoro w nim i bogom do twarzy?

Objaśnienia

Założycielem szkoły cyników był Antystenes, Ateńczyk, zrazu uczeń Gorgiasza⁵, a później Sokratesa. Urodził się w 444 przed Chr. i dożył bardzo późnego wieku. Umarł około 366 przed Chr. Jego matka miała być rodem z Tracji. Pisał dużo, ale pisma jego zaginęły, z bardzo małymi wyjątkami. Platon — tak twierdzą — bardzo często z nim polemizuje, ale go nie nazywa po imieniu. Raz tylko, w *Fedonie*, powiada, że Antystenes był przy śmierci Sokratesa, pośród jego najbliższych. Arystoteles⁶ zarzucał Antystenesowi brak kultury — Platon miał być też od tego zarzutu niedaleki.

Antystenes przejął się głęboko wyglądem i postawą życiową Sokratesa. Obchodzić się bez pieniędzy i zbytku wszelkiego, nie przywiązywać się do rzeczy doczesnych, nie ulegać w ocenach sugestii ze strony opinii publicznej, gardzić majątkiem i zaszczytami, być niezależnym w myślach i w słowie, nie wstydić się ubóstwa, z góry patrzeć na tłum,

⁵Gorgiasz z Leontinoi, gr. *Gorgias* (ok. 485–ok. 380 p.n.e.) — grecki filozof, retor i teoretyk wymowy, jeden z głównych sofistów, twórca mów popisowych; tytułowy bohater jednego z dialogów Platona. [przypis edytorski]

⁶Arystoteles, gr. *Aristoteles* (384–322 p.n.e.) — grecki filozof i przyrodnik, najwszechstronniejszy z uczonych staroż., uczeń Platona, osobisty nauczyciel Aleksandra Wielkiego. [przypis edytorski]

szczęście widzieć tylko w zachowaniu własnej dzielności, która niczym innym nie jest, jak tylko mądrością. I objawiać to stanowisko, odrzucając wszelką elegancję w stroju i w sposobie bycia.

Antystenes i jego uczniowie chodzili, jak to nieraz robił i Sokrates, boso — nawet na prośzone kolacje — w jednej tylko pelerynie z grubego, taniego materiału, z torbą na ramieniu i z kijem i zapuszczali sobie długie, niepielęgowane brody i długie, niefryzowane włosy, chociaż to raziło i wyglądało brudno. Rzecz jasna, że najłatwiej osiągnąć ten wygląd psychopaci, którzy i dziś odznaczają się zaniedbaniem zewnętrznym i „naturalnym” nieporządkiem, i przerostem owłosienia, nawet bez podkładu teoretycznego. To samo zjawisko występowało u artystów jeszcze dziewiętnastego wieku, u poprawiaczy świata, głosicieli vegetarianizmu i hydropatii⁷, u wielu psychiatrów, proroków, hipnotyzerów, pianistów i innych typów pozujących na geniusza, na kogoś wyższego ponad oceny i mody środowiska.

Antystenes wykładał w szkole gimnastycznej Kynosarges w Atenach na północny zachód od Akropolu, niedaleko drogi do Maratonu. Tam był czczony posąg Heraklesa. Stąd nazywano zrazu jego uczniów kynikami. Później, kiedy Diogenes z Synopy⁸ jeszcze przejawiał wygląd i tryb życia wzorowany pierwotnie na Sokratesie i stał się znaną figurą komiczną, wtedy *kynikoi*, „cynicy”, zaczęło tym wyraźniej znaczyć tyle, co psy, bo *kynon* znaczy po grecku pies. Ci ludzie przecież nie tylko żyli nędznie i byle gdzie, ale nie objawiali żadnego wstydu przed ludźmi ani w służbie Demeter, bogini rządzącej odżywianiem się człowieka, ani w służbie Afrodyty — i w tej dziedzinie nawet każdy z nich wystarczał sam sobie, a nie krył się z niczym⁹. Nazywają ich dziś czasem kapucynami¹⁰ starożytności ze względu na ich dobrowolne ubóstwo, umartwienie ciała, pogardę dla zbytku i pieńędzy, odwagę cywilną i bezwzględne głoszenie swego ideału życiowego. Dominikanie znowu znaczy tyle, co „psy Pańskie”¹¹. I zawsze pies trzyma w pysku pochodnię u stóp świętego Dominika.

Rzecz bardzo naturalna, że z czasem, kiedy się ten typ rozpowszechnił, przybierało wygląd uczniów Antystenesa i Diogenesa wiele figur ciemnych, zdrowych na umyśle, ale umiejących na tym wyglądzie robić małe interesy — na przykład w roli wychowawców, pasożytów, rezydentów w bogatych domach. Takimi typami zajmuje się Lukian w swojej *Pijatyce*¹² i w *Rybaku*. Tutaj słyszymy cynika mówiącego poważnie, od serca. On nie wygląda na zimnego blagiera. Tok dialogu wzorowany na dialogach platońskich bardzo wyraźnie, a modlitwa cynika z rozdziału piętnastego żywo przypomina modlitwę Sokratesa do Pana, podaną w *Fajdrosie*. I w formie, i w treści. W jednej i w drugiej widać pracę nad sobą, dociąganie się do takiej postawy, którą się uważa za idealną. „Obym był taki i taki, obym czuł to, a nie czuł tamtego i obym wyglądał tak i tak”. To jest ogólną formułą obu modlitw. Stąd krok tylko do nieszczerości, do pozy przed samym sobą, do gry przed drugimi. Cynikowi nie chodzi o swobodne objawianie tych skłonności, które on posiada, tylko o wyrzeczenie się wielu skłonności, które ma, i o zdobycie takich, których nie ma wcale. On chce być własnym dziełem sztuki, wzorowanym na Heraklesie i na

⁷hydropatia (z gr.) — dziś zwykle: hydroterapia, wodolecznictwo. [przypis edytorski]

⁸Diogenes z Synopy (ok. 413–ok. 323 p.n.e.) — grecki filozof, przedstawiciel szkoły cyników, uczeń Antystenesa, znany z pogardy wobec dóbr materialnych i wygod; wg legendy mieszkał w beczce. Przypisywano mu wiele celnych powiedzeń i kaskadnych uwag krytykujących zachowanie napotkanych osób. [przypis edytorski]

⁹nie objawiali żadnego wstydu przed ludźmi ani w służbie Demetri, bogini rządzącej odżywianiem się człowieka, ani w służbie Afrodyty... — por. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Diogenes z Synopy VI 46. [przypis edytorski]

¹⁰kapucyni — katolickie zgromadzenie zakonne o surowej regule, powstałe w XVI w. jako odłam zakonu franciszkanów; noszą brązowy habit ze spiczastym kapturem, wyróżniają się tradycją zakonną noszenia niestrzyżonej brody (do poł. XX w. było to obowiązkowe). [przypis edytorski]

¹¹Dominikanie znowu znaczy tyle, co „psy Pańskie” — faktycznie nazwa kaznodziejskiego zakonu dominikanów pochodzi od imienia ich założyciela, św. Dominika Guzmána (łac. *Dominicus*: Pański, należący do Pana). Łacińskie określenie członków zakonu, *dominicanos*, przypadkowo wygląda jak połączenie dwóch słów: *Domini canes*, co oznacza „psy Pana”; *zausze pies trzyma w pysku pochodnię u stóp świętego Dominika*: wiąże się to z legendą o matce Dominika, której tuż przed jego narodzinami przyśnił się czarno-biały pies z pochodnią w pysku, który biegając, podpalał świat; miało to oznaczać, że Dominik i jego uczniowie, odziani w czarno-białe habity, rozpalą ogień Słowa Bożego na całym świecie. [przypis edytorski]

¹²Pijatyka, gr. *Symposion ē Lapitbai* — tekst Lukiana funkcjonujący dziś w kulturze polskiej pod tytułem *Uczta albo Lapitowie*, analogicznym do tytułu dialogu Platona: w obu w oryginale występuje to samo greckie słowo *symposion*. [przypis edytorski]

Sokratesie. Ale on tego chce szczerze. Tłem tej szczerzej potrzeby jest jego ambicja. On chce panować i wybiera sobie państwo najmniej zagrożone z zewnątrz — własną osobę. Będzie panował nad sobą samym i będzie zwracał uwagę innych, i będzie im imponował swą niezależnością i oryginalnością. I będzie im objawiał pogardę i lekceważenie głośno i jaskrawo.

A czemu tak i czy cynik nie ma większego zmartwienia jak to, żeby być takim i tak wyglądać? Właśnie tak jest, że nie ma większej troski i nie ma żywszego zainteresowania niż zainteresowanie własną osobą, własną duszą i własnym wyglądem. Ten rys nazywa się u niebezpiecznych psychopatów autyzmem; u nieszkodliwych występuje również jako ich cecha istotna. Sokrates ją objawiał i propagował z naciskiem. Choćby we wstępnej rozmowie z Fajdroszem o mitologii. Od Sokratesa zaczyna się w filozofii greckiej okres antropocentryczny. Jego tłem jest autyzm jego przedstawicieli: Antystenesa cynika, Zenona z Kition¹³ stoika, Arystypa z Cyreny¹⁴ hedonika i mnóstwa innych.

Dla chrześcijanina również sprawą pierwszą jest troska o własną duszę, a nie o świat zewnętrzny. Dla doskonałego i szukającego doskonałości. Nie dla każdego wpisanego do ksiąg wyznaniowych.

1. Lykinosa raz zaakcentowane zaniedbanie zewnętrzne i umartwienie cynika. Odpowiedź cynika wydaje się nie całkiem szczerą. To nie jest ktoś tak ubogi, żeby go nie było stać na lepsze ubranie, bo takiemu nie robiłby Lykinos wyrzutów. Zresztą cynik sam się przyzna w rozdziale 12 i 13, że on nie z biedy tak chodzi i tak żyje, tylko tak robi umyślnie i programowo. W 15 przyzna się że *dopiero chce* być zadowolony z niedostatków umysłnych — tutaj twierdzi, że już jest zadowolony. Więc trochę to zadowolenie wmawia w siebie i w Lykinosa.

2. U Lykinosa odzywa się nie współczucie, ale pewna pogarda dla typu życia, które prowadzi cynik.

3. Wniosek cynika jest jawnie fałszywy w sposób zabawny. Każdy nędzarz przecież coś tam posiada, co zaspokaja do pewnego stopnia niektóre jego potrzeby, a nie przestaje być nędzarzem. Słowa cynika mógłby powtórzyć każdy rozbitek, który by się goły i znalazł na bezludnej wyspie, a zostałyby mu tylko własne ręce i nogi jako cały majątek. „Nie mam nic, co by nie zaspokajało jakiejś mojej potrzeby” — mógłby powiedzieć i powiedziałby prawdę. A byłby mimo to nędzarzem. Słusznie się Lykinos pyta, co to ma znaczyć właściwie.

4. Cynik ogranicza znaczenie i cel mieszkań i ubrań, i kultury fizycznej. Już z góry wyklucza potrzeby estetyczne i ambicję, i skłonności społeczne człowieka. I Lykinos mu przytakuje trochę naiwnie. Gdyby tych potrzeb nie miał, nie byłby robił wyrzutów cynikowi. Przecież mieszkanie służy nie tylko do okrycia ludzi przed deszczem i gradem, ale ma stanowić piękne i wygodne tło codziennego życia. Dlatego ludzie swoje mieszkania czyszczą i zdobią. To samo z ubraniem. Ubierają się ludzie nawet między zwrotnikami, gdzie im zupełnie okrycia nie potrzeba. Nie na to są ich pióra i pęki włókien, i maski, i tatuaże. Nogi cynika mogły chodzić doskonale, ale były na pewno brzydsze niż wypielęgnowane stopy Agatona z *Uczty*¹⁵ Platńskiej albo każdego zwykłego śmiertelnika owych czasów, który stale używał zdrowotnego obuwia.

Że dorywcze zjadanie byle czego nierzadko przyprawiało i cyników nawet o śmierć — o tym jest mowa w Lukiana *Przeprawie na drugą stronę*.

5. Cynicy i stoicy głosili swój powrót do przyrody wbrew wszystkim zbytkom i zepsuciu, jakie ma pociągać za sobą kultura. Tak jak Rousseau¹⁶ — Lykinos zupełnie słusznie uważa, że to, co naturalne, nie musi być koniecznie prymitywne. Kultura też jest wytworem przyrody. Człowiek kulturalny nie jest przez to samo człowiekiem nienaturalnym. I słusznie zwraca uwagę na to, że umyślna, programowa prymitywizacja życia jest obja-

¹³Zenon z Kition (ok. 335–ok. 263 p.n.e.) — filozof grecki, uczeń cynika Kratesa, założyciel stoicyzmu, kierunku filozoficznego zalecającego sumienność w obowiązkach, zachowanie umiaru i spokoju wewnętrznego niezależnie od okoliczności zewnętrznych; prowadził szkołę stoików w Atenach. [przypis edytorski]

¹⁴Arystyp z Cyreny, gr. *Aristippos Kyrenaios* (ok. 435–366 p.n.e.) — filozof grecki, uczeń Sokratesa, założyciel szkoły cyrenaików, zgodnie z którą najwyższym dobrem i celem życia jest doznawanie przyjemności (tzw. *hedonizm*, od gr. *hedone*: przyjemność). [przypis edytorski]

¹⁵*Uczta* — dialog Platona poświęcony miłości, znany też pod oryginalnym tytułem *Sympozjon*. [przypis edytorski]

¹⁶Rousseau, *Jean Jacques* (1712–1778) — francuski pisarz i filozof; krytyk cywilizacji i postępu, propagował hasło powrotu do natury. [przypis edytorski]

wem nienaturalnym, sztucznym, wymyślonym i narzucanym człowiekowi prostemu przez jednostki o rysach psychopatycznych.

6. Cynik zapomina, że przyroda zaprasza każdego do tych wszystkich dóbr, które tylko sobie człowiek zdobyć potrafi, a nikt nie namawiał cynika, żeby zażywał lekarstwa bez potrzeby albo zjadał to, co mu szkodzi.

7. Cynik wymija zarzut, rozwijając swą analogię z proszoną kolacją. W zarzucie szło o to, że filozof niepotrzebnie odmawia sobie zaspokajania pewnych nieszkodliwych, szlachetnych potrzeb — cynik wypiera się, jakoby miał jakieś potrzeby poza najbardziej nieodzownymi.

8. W tym rozdziale cynik robi wiele słusznych uwag. Apeluje do dobrego serca ludzi bogatych.

9. Cynik nie wie albo nie chce wiedzieć, jak bardzo piękne formy życia podnoszą jego wartość.

10. Cynik chce uprościć życie płciowe na swoją modłę i gromi zwyczaj posługiwania się lektykami. Ludzie zwykle gardzą pracą około ich wygody cielesnej, chociaż jej potrzebują. Wystarczy się przyjrzyć temu, jak i dziś pewne rzemiosła związane z wygodą fizyczną uchodzą za mało zaszczytne.

11. Zabawny jest cynik, kiedy do woli określa, do czego jest i do czego nie jest przeznaczony z natury ten lub ów wytwór przyrody.

12. Cynik zapomina, że jeszcze mniej potrzeb niż bogowie mają np. kamienie i skały, i trupy. Ten punkt dyskusji roztrząsał Sokrates z Kaliklesem w *Gorgiaszu* Platona.

13. Dobrowolna asceza wielkiego patrona Heraklesa podnosi samopoczucie jego naśladowcy i czciciela.

14. Samopoczuciu cynika pochlebia wyłamywanie się z przepisów mody obowiązującej. Noszenie brody weszło w modę dopiero od Hadriana¹⁷. Później propagował je cesarz Julian¹⁸ — obaj bliscy filozofii i archaizujący swój wygląd umyślnie.

15. Tu piękny wyraz znajduje szukanie poczucia mocy w poniżaniu samego siebie, odrzucanie sugestii narodowych i klasowych i pośrednie przyznanie się do tego, że ten cały brak potrzeb jest wymuszony na sobie samym, wyrozumowany i usiłowany, a nie naturalny i prosty. Cynik mógł być tutaj dodać z westchnieniem słowa: „i nie wódz nas na pokuszenie”, gdyby mu na myśl wpadło przyjąć istnienie kogoś, kto by go chciał wystawiać na pokuszenia.

16. Cynik przyznaje się, że jego wygląd jest kostiumem, przyjętym jako widoma oznaka jego postawy życiowej. Zatem rodzaj habitu zakonnika. Zapomina, że bardzo wielu ludzi najlepszych nie lubi zwracać na siebie uwagi otoczenia i pokazywać strojem kierunku swoich ocen i upodobań. Charakterystyczne to, że cynik wymienia stroje, które jego zdaniem przystoją¹⁹ artystom, a nie rzemieślnikom na przykład. Pokazuje dobo-rem porównań, że i siebie odczuwa jako artystę, że gra swoją rolę, chociaż reklamuje naturalność.

17. W jego ataku przeciw zniewieściałości współczesnych ludzi bogatych jest dużo uwag słusznych. Przeciwdziała jej i wtedy, i później kultura sportowa.

18. Bardzo trafnie wyróżnia cynik z jednej strony ludzi normalnych, zwykłych, pospolitych, którzy nie projektują i nie grają żadnego typu swej osobowości i życia, tylko żyją pod wpływem pragnień w ramach zwyczajów — a z drugiej strony tych, którzy zamiast się interesować światem zewnętrznym zastanawiają się nad swoim własnym życiem wewnętrznym i postępowaniem i programowo robią z siebie coś, co się im wydaje idealne. To są typy artystyczne, egocentryczne, nacechowane pewnym autyzmem. To jest

¹⁷Hadrian, właśc. Publiusz Eliusz Hadrian (76–138) — cesarz rzymski (od 117); w polityce zagranicznej kierował się zasadą zaprzestania podbojów, unikania konfliktów militarnych i umacniania granic odziedziczonego państwa; znany ze zbudowania wału obronnego w poprzek płn. Brytanii, wyznaczającego granicę posiadłości rzymskich. [przypis edytorski]

¹⁸Julian, właśc. Flawiusz Klaudiusz Julian (331–363) — cesarz rzymski (od 361), filozof i autor piszący po grecku, znany pod nadanym mu przez chrześcijan przydomkiem *Apostata*, tzn. „odstępca”, gdyż wychowany w religii chrześcijańskiej, pod wpływem filozofii neoplatonickiej odstąpił od niej. Był ostatnim cesarzem wyznającym religię dawnych Rzymian, podjął próbę jej zreformowania, dążąc do przywrócenia jej statusu religii państwowej. [przypis edytorski]

¹⁹przystoją — są stosowne, właściwe ze względu na normy społeczne; dziś tylko w 3 os. lp: przystoi, przystało. [przypis edytorski]

oczywista prawda, że o zachowaniu się normalnego człowieka rozstrzygają pobudki uczuciowe. Postępowanie cynika ma też jako tło pewną jego dyspozycję uczuciową: ambicję. Inaczej być nie może. Ale z tego nie wynika, żeby człowiek wrażliwy na różne pobudki uczuciowe musiał być ślepą igraszką szalonych namiętności. Kierować się rozumem nie znaczy zaprzeczyć się zupełnie wszelkich pragnień, oprócz najbardziej prymitywnych.

19. Być wybrednym w doborze towarzystwa — rzecz słuszną, ale zapewniać sobie wyborowe towarzystwo za pomocą niechlujnej powierzchowności — rzecz zabawna. I zawodna. Cynik ma słuszość o tyle, że psychopaci nierzadko lgną do siebie, a poznają się nawzajem po zaniedbanym, oryginalnym wyglądzie zewnętrznym. W ten sposób tworzą się kółka wyznawców wszelkiego rodzaju. To będą ci, co to „pożądają dzielności”. Zdrowy człowiek, jak się należy, wcale nie pożąda dzielności, tylko jest dzielny, bo się taki urodził i wychował, i zajmuje się wszystkim innym, tylko nie własną osobą i własną doskonałością.

20. Jeszcze raz cynik odsłania swą utajoną sprężynę ambicji. On chce naśladować wyglądem zewnętrznym bogów, chce wyglądać jak nadczłowiek i to go cieszy. I dziś jeszcze duchowni na Wschodzie noszą brody długie i włosy nieporządne, naśladując w ten sposób apostołów z obrazów świętych. W niektórych klasztorach żeńskich obowiązują niebieskie welony i kremowe obszerne habity na wzór Matki Boskiej z figurek, szerokie rękawy są powszechne w stroju duchownych, szczególnie na wschodzie Europy, a długi surdut obowiązuje nawet pastorów. To są dyskretnie echa ubrań starożytnych, apostoelskich. W ten sposób ludzie i dziś zaznaczają swoją odrębność od świata ludzi zwykłych i swą chęć uformowania siebie według wzorów obranych. Jeżeli się to formowanie ogranicza do powierzchowności, musi rodzić komizm — nieodparty.

Postawa życiowa cyników była Lukianowi bardzo bliska i sympatyczna. Dlatego cynik mówi tutaj tak poważnie. Równocześnie odsłania — trudno wiedzieć, w jakiej mierze umyślnie, a w jakiej mimo woli — ukryte sprężyny duchowe tego typu, który nie przestał istnieć, chociaż się ubiera nieco inaczej i nazywa się inaczej.

Wyraz „cynik” nabrał z czasem bardzo ujemnego odcienia, z wielką krzywdą dla Antystenesa i dla Sokratesa, który był dla cyników pierwowzorem. Dziś mówi się, że to cynizm, kiedy się bandyta reklamuje jako dobroczyńca, gdy ktoś bezwstydnie kłamie, wiedząc o tym, że mu nikt nie wierzy, choć mu nikt zaprzeczyć nie śmie. To nie były rysy „psów” starożytnych. Oni raczej bezwstydnie mówili prawdy, do których się ludzie nie przyznają. Więc warto by się rozejrzeć za jakąś inną obelgą w razie potrzeby, a tych wędrownych kapucynów starożytności zostawić w pokoju w takich razach.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lukian-cynik/>

Tekst opracowany na podstawie: Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*, tłum. Władysław Witwicki, Wrocław, Książnica-Atlas, 1949

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.